



# Na Rozstajach



Nr 12 (275) Grudzień 2014 r.

Rok Duszpasterski 2014 / 2015 - „Nawróćcie się  
i wierzcie w Ewangelię”



W numerze m. in.:

Fotoreportaż \* Rozważania na niedziele \* Zostałem z Wami \* Czy wiem w co wierzę. \* Kult św. Barbary \* Śpiewajmy Panu Bogu \* „Nawróćcie się”. \* Ucieczka z lagru \* Poczytaj mi tato \* Zgadywanki dla dzieci \* Biblia krok po kroku \* Refleksje z przedśionka \* Humor \* Z życia parafii

## FOTOREPORTAŻ OSTATNIE PAPIESKIE WITRAŻE

"Zamontowanie każdego z witraży w naszej świątyni trwało zaledwie pół godziny, jednakże prace związane z przygotowaniem rusztowań i niezbędnego oprzyrządowania trwały zwykle cały dzień."



*Poczucie dobrze wykonanej pracy*

Tekst i zdjęcia Ryszard Balewski

# ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

II Niedziela Adwentu - 07.12.2014 r.

Mk 1, 1-8 ŚRODEK DO NAWRÓCENIA.

Czy ekscentryczność może być przeszkodą w nawróceniu? Co byśmy zrobili, gdybyśmy zobaczyli człowieka zarośniętego, nieogolonego, odzianego w sierść wielbłąda i pas skórzany, który jada miód leśny i szarańczę, czyli pewien gatunek świerszcza, czy konika polnego, który mieszkał na pustyni? Cywilizowany człowiek, za którego się uważamy z pewnością, by stronił od takiego człowieka. Dlaczego więc takie dziwactwa można zauważyć w życiu Jana Chrzciciela, skoro ma pociągnąć ludzi do nawrócenia? Odpowiedź jest prosta. Nie patrz na jego wygląd zewnętrzny, lecz na jego słowa i autentyczność życia. Człowiek może nawrócić się dlatego, że mimo dziwactw, irytacji czy jakiegoś zniesmaczenia potrafi odnaleźć, to co istotne w życiu. Podobnie jest i dzisiaj w Kościele. Jeżeli chcesz się nawrócić, nie patrz na to co słabe, dziwne, niezrozumiałe, ale na Słowo Boże i autentyczność przekazu.

III niedziela Adwentu - 14.12.2014 r.

J 1, 6-8 JAN CHRZCICIEL BUDOWNICZY

Kim jest Jan Chrzciciel? Dzisiejsza Ewangelia odpowiada na to pytanie. Z jednej strony nie jest światłością, lecz by zaświadczyć o światłości. Z drugiej strony mówi o sobie, że jest głosem wołającym na pustyni. I na końcu wzywa, by prostować drogi Panu. Wielkość Jana Chrzciciela polegała na tym, że wiedział, iż jest tym kto prostuje drogę, przygotowuje drogę na przyjście Zbawiciela. W czasach budowy autostrad możemy powiedzieć, że tak jak z niecierpliwością czekamy na otwarcie nowego odcinka drogi, który rozładuje korki, podobnie czekano na przyjście Zbawiciela. By ten mógł przyjść i „rozładować” korki Zbawienia, potrzebna była droga – autostrada do nieba. To Jan Chrzciciel był jej budowniczym.



IV Niedziela Adwentu -21.12.2014 r.

Łk 1, 26-38 - ZAPOWIEDŹ BOŻEGO MACIERZYŃSTWA

Ewangelia o Zwiastowaniu to jedna z najważniejszych Ewangelii czyli Dobrej Nowinie o Jezusie Chrystusie. De facto w tym momencie Bóg stał się człowiekiem i przyszedł na ziemię. Rozpoczyna się więc tak większa część życia Pana Jezusa – życia ukrytego. Do 30 roku życia, życie Jezusa nie będzie spektakularne, ale najbardziej zwyczajne. I ta zwyczajność zaczyna się w momencie Zwiastowania, które może nie jest zwyczajne, ale wszystko następne jest tak ludzkie i tak podobne do naszego życia, że aż zastanawiające. Czemu miało służyć to ukryte życie Jezusa? Myślę, że właśnie temu, by pokazać, że Jego życie było takie jak nasze. Ani jakiegoś nadzwyczajnego, ani nie w luksusie i splendorze, ale takie zwyczajne proste jak milionów ludzi. Taki jest Bóg, tak jak my... i to jest piękne.



I Niedziela po Bożym Narodzeniu – 28.12.2014 r.

Łk 2,22-40 ROZPOZNANIE WIARY

Symeon i Anna – starszycy, którzy znaleźli Mesjasza. Jak to się stało? Od lat mówi się, że w kościołach mało młodych ludzi, przeważają starsi..., że Kościół nie dla młodych ale dla starych, że młodzi stronią od Kościoła. Ciekawa wypowiedź na ten temat znalazłem na stronach internetowych. W jednej z wypowiedzi Jerzy Zelnik odnosząc się do wypowiedzi swojej młodszej koleżanki aktorki o wartościach patriotycznych i wierze powiedział mniej więcej takie słowa – nie mnie ją sądzić, ale przyjdzie czas że zatęskni za wartościami wyższymi, duchowymi. Zawsze przychodzi taki czas, że człowiek zaczyna dojrzywać do wartości wyższych, które były dla niego obce, czy śmieszne, czy też odnosił się do nich z lekceważeniem lub też całe życie tęsknił za tymi wartościami ale troski życiowe i przeciwności nie pozwalały mu się w pełni do nich zbliżyć. Takim pięknym czasem, kiedy człowiek może się im oddać to właśnie wiek podeszły. I być może dlatego człowiek wchodzi w taki wiek, chociaż wielu mówi, że starość się Panu Bogu nie udało. Ale może to właśnie ten wiek, kiedy człowiek jak Symeon i Anna, dojrzał do wartości wyższych, duchowych.

Rozważania na niedziele opracował ks. *Andrzej Nowak*

**Redakcja gazetki - poleca Opatrzności Bożej - Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.**



# Zostałem z Wami



Prezentujemy obszernie fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza *Saverio Gaeta* z księdzem *Sławomirem Oderem*, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

*Świętość jako synonim wolności nie zna barier językowych, etnicznych, rasowych. Mówi wspólnym językiem...*

W tamtym momencie czułem się szczególnie szczęśliwy, że jestem katolikiem. Byłem równocześnie dumny, że jestem Polakiem. Miałem świadomość tego daru, ale i ogromu obowiązków, jakie ze sobą niósł. Z trudem powstrzymywałem łzy. Odnosiłem wrażenie, jakby przytulał mnie cały Kościół. To były mistyczne chwile, kiedy wyczuwało się jednoczesną euforię ludzi i wielkie święto świętych w niebie.

*Czy księdza zdaniem proces kanonizacyjny Jana Pawła II wpływał w jakiś sposób na nietatwe relacje polsko-niemieckie?*

Miałem wrażenie, i nadal tak myślę, że to przejście od Jana Pawła II do Benedykta XVI jest niczym kamień milowyna drodze pojednania i odbudowy przyjaźni między tymi narodami. Takie przekonanie żywiłem od pierwszych chwil pontyfikatu Benedykta XVI.

Pamiętam, że kiedy po słowach *Habemus papam* padło nazwisko kardynała *Ratzingera*, plac św. Piotra wypełnił się radosnym okrzykiem, a najgłośniej rozbrzmiewały języki włoski i polski: *Viva U papai*, „Niech żyje papież!”. Pamiętam wzruszenie i silne poczucie dumy. Dla nas, Polaków, śmierć Jana Pawła II była utratą nie tylko człowieka wiary i głowy Kościoła, ale też stratą wielkiego rodaka, wielkiego patrioty. Ale potrafił się cieszyć z całym Kościołem z wyboru na papieża... Niemca. Byłem dumny z dojrzałości wiary moich rodaków.

Pielgrzymki Polaków do Rzymu nie osłabły, kontynuowali podróże, by stanąć przed Piotrem naszych czasów. Niekończące się kolejki do grobu Jana Pawła II i plac św. Piotra często mieniły się białoczerwonymi barwami są znakiem ciągłej obecności pielgrzymów z „dalekiego kraju”, przybyłych, by czerpać z wiary Piotra.

Pamiętam, jak wielkie emocje towarzyszyły pierwszej podróży apostolskiej Benedykta XVI do Polski. Usiłowałem zrozumieć jego uczucia, kiedy przemawiał w Warszawie, Krakowie, Częstochowie i Auschwitz. Moje serce napędlano się radością, kiedy mówił po polsku i kiedy moi rodacy przyjmowali go niemieckim *Wir lieben Dich!* (Kochamy cię).

Mam wielu przyjaciół Niemców. Wszyscy należymy do pokolenia, które II wojnę światową zna jedynie z opowiadań dziadków i rodziców albo z książek historycznych. A mimo to czuliśmy się świadkami wielkiej historii, jakby dopełnienia, zamknięcia rozdziału o relacjach polsko-niemieckich, który otwarł słynny list biskupów polskich z 18 listopada 1965 roku. „Wybaczymy i prosimy o wybaczenie” oraz wyciągnięta ręka do biskupów niemieckich zasiadających tuż obok polskich w czasie Soboru Watykańskiego II wznieciły falę ataków na Kościół katolicki w Polsce ze strony partii komunistycznej. Ale słowa te, niczym ziarno zasiane na żyznej glebie chrześcijańskiej wiary, teraz wydawały owoc.

*Domyślałem się, że pojawiło się mnóstwo świadectw dotyczących tego aspektu.*

Najbardziej uderzyła mnie opowieść metropolity Kolonii, starego przyjaciela kardynała *Wojtyły*, arcybiskupa *Joachima Meisnera*. Obaj poznali się w 1975 roku, kiedy ówczesny metropolita Krakowa wyjechał w podróż duszpasterską do wschodnich Niemiec. Stara DDR była krajem z założenia ateistycznym, a wspólnota katolików stanowiła tam niewielką diasporę. *Wojtyła* był pierwszym polskim biskupem, który odwiedził diecezję tej części Niemiec. W czasie podróży odprawił mszę św. w Erfurcie dla niemieckich katolików przybyłych tam w pielgrzymce narodowej. Wracając, złożył wizytę biskupowi Berlina kardynałowi *Alfredowi Bengsche* i biskupowi *Górlitz Bernhardowi Huhn*.

Uderzający jest fakt, że w trakcie procesu zebraliśmy świadectwa o otrzymaniu łask za wstawiennictwem Jana Pawła II od osób pochodzących dokładnie z tych miast. Przykładem jest opowieść małżeństwa, które przez długie lata bezskutecznie starało się o dzieci. I wreszcie po modlitwie za pośrednictwem papieża Polaka dziecko zostało poczęte, choć kobieta była już po 40. roku życia. Historia jednak ma dalszy ciąg. Cięża musiała być pod stałą kontrolą lekarzy, ale z początku wydawało się, że wszystko jest w jak najlepszym porządku. Do chwili, kiedy badania prenatalne wykazały u dziecka zespół Downa. Lekarze natychmiast zaproponowali radykalne „rozwiązanie” – aborcję. Jednak rodzice nie poddali się. Mimo rad i zupełnie przeciwnych sugestii zdecydowali się przyjąć dziecko jako dar od Boga, cały czas polecając wszystko *Janowi Pawłowi II*. Ich radość nie miała końca, kiedy po urodzeniu okazało się, że dziecko jest zupełnie zdrowe i nie ma śladów mongolizmu. Gdy napisali do mnie list, dziecko miało już trzy latka. Ku zdumieniu lekarzy dziewczynka pod względem rozwoju fizycznego i intelektualnego znacznie wyprzedzała swoich rówieśników.

*cdn.*

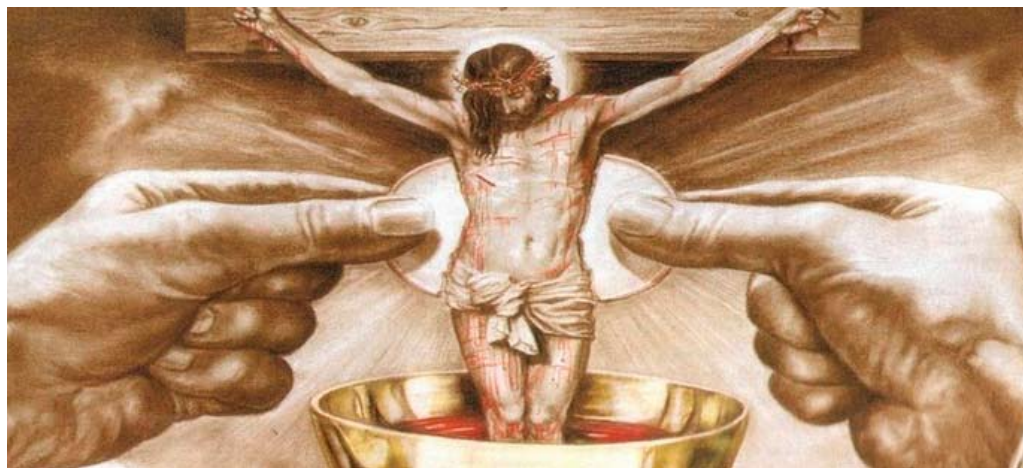


## CZY WIEM W CO WIERZĘ?! ANAMNEZA, OFIAROWANIE, „Epikleza komunijna”.

Nasze rozważania dotyczące Mszy świętej dotyczą obecnie Modlitwy Eucharystycznej. Mówiliśmy o prefacji, którą poprzedza dialog, o aklamacji: *Święty, Święty, Święty...*, epiklezie konsekuracyjnej, Przeistoczeniu oraz o aklamacjach po Przeistoczeniu. Obecnie pochylimy się nad tym co dzieje się na Mszy świętej po aklamacjach po Przeistoczeniu.

Najczęściej kojarzymy to z monologiem, który wygłasza kapłan a podczas którego wierni stoją, aż do Doksologii końcowej: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”. Pierwszą modlitwą, którą można wyodrębnić z tego „potoku słów” wypowiedzianych przez kapłana jest anamneza. Anamneza czyli wspomnienie, przypomnienie nawiązuje do słów Jezusa wypowiedzianych podczas Ostatniej Wieczerzy, w której mówi on do uczniów „*To czyńcie na moją pamiątkę*” (Łk 22:19; 1 Kor 11:24). Anamneza jest wspomnieniem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, wspomnieniem Ostatniej Wieczerzy i śmierci Chrystusa na krzyżu. Jest to odwołanie się do tej chwili w której Jezus umarł, do tej samej ofiary. Stąd chociaż anamneza w najczęściej odmawianej, to jest „drugiej”, Modlitwie Eucharystycznej ogranicza się do słów: „*Wspominając śmierć i zmartwychwstanie Twojego Syna...*”; czy w „trzeciej” Modlitwie Eucharystycznej: jest niewiele dłuższa: „*Wspominając, Boże, zbawczą mękę Twojego Syna, jak również cudowne Jego zmartwychwstanie i wniebowstąpienie oraz czekając*

Eucharystycznej w ten sposób modlimy się: „...*ofiarujemy Tobie, Boże, Chleb życia i Kielich zbawienia, i dziękujemy, że nas wybrałeś, abyśmy stali przed Tobą i Tobie służyli. Pokornie błagamy, aby Duch Święty zjednoczył nas wszystkich, przyjmujących Ciało i Krew Chrystusa*”. W III Modlitwie Eucharystycznej: „...*składamy Ci wśród dziękczynnych modłów tę żywą i świętą Ofiarę. Wejrzyj, prosimy, na dar Twojego Kocioła i przyjmij Ofiarę, przez którą nas pojednałeś ze sobą. Spraw, abyśmy posileni Ciałem i Krwią Twojego Syna i napełnieni Duchem Świętym, stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie*”. Każda Modlitwa Eucharystyczna w Mszale rzymskim posiada dwie epiklezy. Celem pierwszej jest konsekracja chleba i wina, a celem drugiej jest konsekracja Mistycznego Ciała Chrystusa, czyli Kościoła, a właściwiej zgromadzenia liturgicznego, czyli tej części wspólnoty kościelnej, która właśnie gromadzi się. Ostatecznym celem Eucharystii nie jest konsekracja ale budowanie Kościoła poprzez Ciało i Krew Chrystusa. To właśnie Eucharystia buduje Kościół dzięki działaniu Ducha Świętego. Duch Chrystusa gromadzi wiernych na Mszy świętej – Wspólnocie zgromadzonej. Dzięki Duchowi wierni uczestniczą w wydarzeniach historii zbawienia, jednoczą się z Chrystusem, są przemieniani i uświęceni, aby wreszcie posłani do świata być świadkami miłującego Boga i siewcami błogosławieństwa w świecie. Tego wszystkiego dokonuje Duch Święty, który jest przyzywany w epiklezie komunijnej przez zgromadzenie liturgiczne poprzez słowa kapłana wypowiedziane w „potoku słów”, które słyszymy po Przeistoczeniu. W IV Modlitwie Eucharystycznej Epikleza komunijna ma następujące brzmienie: „*Wejrzyj, Boże, na Ofiarę, którą sam dałeś swojemu Kościołowi i spraw, aby wszyscy, którzy będą spożywali ten sam Chleb, i pili z jednego Kielicha, zostali przez Ducha Świętego złączeni w jedno ciało i stali się w Chrystusie żywą ofiarą ku Twojej chwale*”. Tekst tej epiklezy przywołuje Ducha Świętego nad tymi którzy będą spożywali Najświętsze Ciało i Krew Chrystusa, aby byli zjednoczeni w Chrystusie jako jedna mistyczna wspólnota i przez to stali się żywą ofiarą



na powtórne Jego przyjście w chwale...” stanowi jądro Modlitwy eucharystycznej. Owo „wspomnienie” należy bowiem rozumieć znacznie głębiej niż potoczne znaczenie tego słowa. Kościół sprawując pamiątkę swego Pana nie tyle przypomina sobie życie Zbawiciela, co uobecnia, a więc w sposób sakramentalny czyni obecnym Jego dzieło zbawcze. W ten sposób wszyscy uczestnicy Eucharystii mają udział w życiu Chrystusa, a zwłaszcza w tajemnicy Jego Paschy.

Ofiarowanie i „Epikleza komunijna” bardzo płynnie łączą się z anamnezą i są jej kontynuacją. W II Modlitwie

ku chwale Boga Ojca.

Opr. Ks. **Andrzej Nowak**

**Ekspresowe wykonywanie  
i naprawa protez zębowych**

Zapraszamy:  
do pracowni stomatologicznej  
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9  
(domki jednorodzinne) tel. 346 92 21



## KULT ŚW. BARBARY

**Imię Barbara pochodzi z greckiego słowa „barbaros” co tłumaczy się jako: obcy lub cudzoziemiec.**

Tak żywy w średniowieczu kult św. Barbary, opiera się na bardzo skromnych przekazach historycznych, w dużej części legendarnych, przemieszanych, jak to zwykle bywa, z wydarzeniami autentycznymi. Jak podaje tradycja Barbara była jedyną córką zamożnego poganina imieniem Dioskorus, żyjącego w Nikomedii (Bitynia) lub Hielopolis (Egipt) w III lub IV wieku po Chr. Ojciec Barbary polecił zbudować wieżę, aby w niej umieścić córkę odznaczającą się nieprzeciętną urodą. W wieży, w której przyszło jej żyć św. Barbara kazała wybić trzecie dodatkowe okno. To trzecie okno spełnia w legendzie wyraźnie funkcje symboliczne. Wskazywało na Trójcę św., a więc sygnalizowało kierunek zainteresowań religijnych św. Barbary. Według tradycji Św. Barbara miała otrzymywać nauki w wierze chrześcijańskiej z ust jednego z najwybitniejszych teologów starożytności – Orygenesusa. Pomimo zakazu ojca przyjęła chrzest. Rozgniewany tą decyzją ojciec ścinał ją własnoręcznie mieczem. W chwili śmierci towarzyszył jej anioł. Mord na córce spotkał się z natychmiastową reakcją niebios. Piorun zabił ojca – kata tuż po męczeńskiej śmierci córki. Opowiadanie o życiu i śmierci św. Barbary znalazło się w licznych tekstach liturgicznych, w tym szczególnie w kalendarzach i wspomnieniach liturgicznych kilku diecezji polskich, niemieckich, szwedzkich, a także w diecezji Utrecht i Konstancja. Wszystkie najważniejsze momenty opowiadania staną się atrybutami w ikonografii św. Barbary. Św. Barbara posiada kilka atrybutów. Zwykle jest przedstawiana na tle wieży o trzech oknach (symbol wiary, Trójcy św.) i z mieczem lub palmą (symbole męczeństwa). Prócz tego św. Barbara przedstawiana jest z kielichem w rękę, z którego wylania się hostia. Obok świętej często występują św. Katarzyna i św. Małgorzata. Św. Barbara uważana za patronkę konania, w tradycji kościelnej występuje także jako patronka od niepogody. Jako patronkę dobrej śmierci czcili św. Barbarę przede wszystkim ci, którzy na śmierć nagłą i niespodziewaną są najbardziej narażeni: górnicy, hutnicy, marynarze, rybacy, żołnierze, kamieniarze, więźniowie itp. Polecali się jej wszyscy, którzy chcieli sobie uprosić u Pana Boga śmierć szczęśliwą. W Polsce istniało nawet bractwo św. Barbary, patronki dobrej śmierci. Należał do niego św. Stanisław Kostka. Nie zawiódł się. Kiedy znalazł się w śmiertelnej chorobie na łożu boleści, a właściciel wynajętego przez Kostków domu nie chciał jako zaciekle luteranin wpuścić kapłana z Wiatykiem, wtedy zjawiła mu się św. Barbara i przyniosła Komunię świętą. Barbara jest ponadto patronką architektów, cieśli, dzwonników, kowali, ludwisarzy, murarzy, szczerbkarzy, tkaczy, wytwórców sztucznych ogni, żołnierzy (szczególnie artylerzystów i załóg twierdz). Jest jedną z Czternastu Świętych Wspomożycieli.

W państwie krzyżackim kult ten zajmował szczególne

miejsce. Relikwie św. Barbary znalazły się w posiadaniu księcia pomorskiego Świętopelka (XIII w.) i przechowywane były w Sartowicach (naprzeciwko Chełmna). W 1242 roku Krzyżacy zdobyli rzekome relikwie św. Barbary (m.in. czaszkę) należące uprzednio do księcia pomorskiego Świętopelka. W przekonaniu Krzyżaków zdobycie relikwii w 1242 r. odbyło się na życzenie samej świętej, gdyż ich zdaniem to św. Barbara, jako wojująca święta dziewica, wspomogła wojska zakonne. Z jednej strony propaganda Zakonu stworzyła więc mit o św. Barbarze, który uprawomocnił działania wojenne Krzyżaków oraz czynił z zakonu prawnego opiekuna relikwii, co niewątpliwie przydawało mu splendoru. Z drugiej strony — wezwanie św. Barbary należy do zwyczajowych wezwań szpitalnych, z racji powszechnego uznania świętej za patronkę dobrej śmierci. Stałe lokum znalazły w kaplicy zamkowej w Starogrodzie (40 km od Torunia), siedzibie komturii krzyżackiej. Tam rozwinął się bardzo żywy w średniowieczu kult św. Barbary. Było to największe miejsce pielgrzymkowe w granicach państwa zakonnego, przyciągające pielgrzymów z całej Europy. Na drodze pielgrzymów do św. Barbary w Starogrodzie powstała pod Toruniem Barbarka z poświęconą jej kaplicą.

O kulcie św. Barbary w Gdańsku świadczy wezwanie m.in. kościoła szpitalnego, później parafialnego, kaplica w kościele św. Elżbiety a także ołtarze w kościele Mariackim.

Na początku wojny trzynastoletniej (1454-1466 - po niej Polska odzyskała część Pomorza z Toruniem i Gdańskiem) relikwie zostały przeniesione przez krzyżaków ze Starogrodu do Malborka. Po „zdobyciu” zamku (czyli przekupieniu broniącej go załogi) znalazły się w posiadaniu Kazimierza Jagiellończyka. Herma z większą częścią relikwii została przekazana do opactwa Kanoników Regularnych w Czerwińsku nad Wisłą - ze względu na tradycje związane z Jagiełłą i wielką wojną z zakonem (w Czerwińsku zebrały się



wojska Jagiełły w 1410 r., przeprowiły przez Wisłę i poszły na Grunwald). Tam się ostały po współczesność w pięknej, gotyckiej hermie. Obecnie są przechowywane w muzeum diecezjalnym w Płocku. Drugą część zdobytych relikwii św. Barbary Król Polski wykorzystał na spłacenie pożyczki patrycjatowi gdańskiemu, za którą przekupił załogę krzyżacką w Malborku. Odtąd ta część relikwii była przechowywana w kościele Mariackim. Relikwie miały tam swoją osobną kaplicę i do reformacji były traktowane jako największy skarb Gdańska. W 1577 r. na fali nastrojów antykatolickich wtargnęła do kościoła grupa luteran, zabrała wszystkie relikwiarze i przetopiała. Kości uległy spaleni. Jednak jeszcze w XV w. małą cząstkę relikwii z Gdańska uzyskali cystersi Pelplińscy, którzy potem fragmenty tej relikwii darowali kolegium jezuitów w Gdańsku oraz na osobistą prośbę Zygmunta III do nowo wznoszonego kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie.

Ks. *Leszek Jażdżewski*



## Śpiewajmy Panu Bogu Znaczenie „kolędy”

W grudniowym numerze gazetki „Na Rozstajach” przybliżymy historyczne znaczenia słowa „kolęda” oraz obyczaje z nimi związane.

Słowo kolęda pochodzi od łacińskiego calendae czyli terminu oznaczającego pierwszy dzień miesiąca kalendarzowego. Pierwsze calendae obchodzono przed narodzeniem Chrystusa w czasach panowania Juliusza Cezara. Uroczysty calendae rozpoczynał nowy rok kalendarzowy. Corocznie mieszkańcy Rzymu odwiedzali w tym czasie swoje rodziny obdarowując się wzajemnie prezentami. W późniejszych wiekach owy zwyczaj trafił do Greków,

Rumunów a potem do bałkańskich ludów słowian, na Ruś i wreszcie do Polski. Pierwotna kolęda była pieśnią chwalebna na cześć gospodarzy odwiedzanych w nowym roku domów, przyjmowała w swjej treści głównie formuły powitalne. Dopiero kilka wieków później kolęda stała się utworem religijnym związanym z tematyką Bożego Narodzenia. Termin kolęda posiadał w dawnej Polsce co najmniej kilka znaczeń, wśród nich między innymi odnosił się do: noworocznych pieśni i obrzędów, podarunków świątecznych, kazań noworocznych, wizyt duszpasterskich, darów na rzecz duchowieństwa, modlitw do Boga i wreszcie właściwych pieśni związanych z Bożym Narodzeniem. Jednakże należy podkreślić że na ziemiach polskich początkowo termin kolęda oznaczał wyłącznie pieśń związaną z nadejściem nowego roku. Przebierańcy- kolędnicy w okresie od Bożego Narodzenia do Trzech Króli (a szczególnie w czasie noworocznym) odwiedzali domy jako postacie przebrane za zwierzęta- tury, jelenie, wilki czy konie. Ten zwyczaj w niektórych rejonach polski kontynuowany jest do dziś. Źródła historyczne podają, że najstarszy zachowany tekst pieśni noworocznej to kolęda wydrukowana w 1544 roku: „A czyżże to nowy trzem? Ja obejdę okolem. Nie mogłem tam naić dźwierzecz, jedno małe okienko. Nagnałem tam okienkiem: Tamci łoże uslane, na nim leży pan z panią, między nimi gronostaj [...] Darował nas pan gospodarz po korcu kolaczy, achtelem piwa, aby nas tak darował, by łaskę bożą miał, aby mu miły Bóg dał, na to lato[...].” Kolęda jak już wspomniałem oznaczała także zwyczaj obdarowywania się prezentami. Na dworach szlacheckich obdarowywały się osoby tego samego stanu a także podwładni, służba a nawet ubodzy. Tego typu zwyczaje kolędowe źródła historyczne odnotowały już za panowania króla Władysława Jagiełły. Kolę-



dę jako dar materialny (głównie pieniężny) składany podczas wizyty duszpasterskiej znano już w XIII wieku a jej wysokość określał m.in.

Mazowiecki Klasztor Benedyktynów w Staniątkach. Kodeks Dyplomatyczny z 1422 roku. Znaczenie kolędy jako pieśni bożonarodzeniowej rozpropagowali w Polsce najwcześniej franciszkanie, pielęgnujący kult żłóbka i Bożego Narodzenia. Przygotowywali oni pierwsze jasełka, którym towarzyszyły śpiewane przezeń po pieśni łacińskie. Obok działalności franciszkańskiej dużą rolę na kształt polskiej kolędy jako pieśni wywarł wpływ włoskich Benedyktynów, którzy pozostawili po sobie wiele rękopisów znajdujących się w zbiorach klasztoru staniąckiego (znajdującego się niedaleko Krakowa). Za najstarszą drukowaną polskojęzyczną kolędę uważa się „Zdrow bądź, królu anielski”, która została zaprezentowana na łamach naszej gazetki w poprzednich latach.



Stronę redaguje **Mariusz Kowalczyk**



## Tanie POŻYCZKI

- Niskie oprocentowanie
- Bez opłat przygotowawczych
- Dla osób fizycznych, emerytów, rencistów, osób prowadzących działalność gospodarczą, rolników
- Profesjonalne warunki pożyczkowe dla wybranych grup zawodowych

Pożyczka skierowana do pracowników grup zawodowych, tj. Edukacja, Służba Zdrowia, Administracja i Sądy, Kościół, Media, Kultura i sztuka, Wojsko, Policja, Straż Pożarna, Służby mundurowe Pełna lista zawodów wraz ze szczegółową ofertą dostępna w oddziałach SKOK „Rafineria”



**LOKATY z wysokim zyskiem**



**Korzystne UBEZPIECZENIA**

- mieszkaniowe
- podróżne
- komunikacyjne



**Preferencyjne Konta Osobiste**

- brak opłat za prowadzenie rachunku dla Emerytów i Rencistów

**SKOK RAFINERIA**

Gdańsk, ul. Jana Pawła II 48

tel. 58 346 48 98

www.skok-rafineria.pl

## Nawróćcie się...

„*Nawróćcie się i wierźcie w Ewangelię*” – to hasło roku liturgicznego 2014/2015 wyjęty z fragmentu Ewangelii św. Marka opisującej początek działalności Jezusa Chrystusa, Jego pierwsze wystąpienie, jeszcze przed powołaniem pierwszych uczniów.

Dla mnie cytaty z Ewangelii św. Marka brzmi znajomo, gdyż takie było hasło arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego, które widniało pod jego herbem: *Credite Evangelio* – co tłumaczy się *wierźcie w Ewangelię*. Wielokrotnie w homiliach gdański arcybiskup nawiązywał doń, tłumacząc jednocześnie czym jest nawrócenie w duchu Ewangelii. Teraz hasło to staje się wyzwaniem dla wiernych Kościoła nie tylko do przemyśleń, rozważań, ale przede wszystkim do wdrażania w codzienność. Zwykle o nawróceniu myśli się wówczas, kiedy opowiada się ludziom nie znających nauki Jezusa Chrystusa. Nawracanie kojarzy się wprost z pracą kapłanów, sióstr zakonnych czy świeckich w krajach nazywanych misyjnymi.

Jednakże rzeczywistość współczesnego świata każe zrewidować takie myślenie, gdyż coraz więcej wokół nas jest neopogaństwa, filozofii kreujących religijny chaos, któremu poddaje się wielu ludzi, uważających się za katolików, by nagle zdać sobie sprawę z tego, że przestrzeń



**Modlitwa przed posiłkiem**

zajęć zawodowych, aby każde z działań nacechowane było wrażliwością na drugiego człowieka w imię miłości bliźniego. Podobnie też zakończenie dnia wspólną modlitwą spina klamrą w duchu nawrócenia życie rodziny. Rodziny



**Modlitwa rodzinna**

żyjącej w takiej, a nie innej rzeczywistości, borykającej się z podobnymi jak tysiące podobnych rodzin, problemami, a jednak odnajdującej w wierze siłę do ich pokonywania.

A zatem warto zwrócić uwagę na aspekt modlitwy, jako jednego z elementów nawracania, czyli nieustannego ukierunkowywania siebie na Boga. Człowiek modlitwy, nie musi wygłaszać poruszających nauk. Jest wiele takich osób, które podkreślają, że już sam widok modlących się rodziców stał się w pewnym momencie ich życia kamieniem węgielnym wiary. Jeden z nich wyznał, że obraz klęczącego przy łóżku na modlitwie ojca zachowuje w sercu jak najcenniejszy skarb, by w trudnych chwilach, w stanach bylejakości serca, pomimo wszystko trwać przy Chrystusie i Ewangelii.

W czasie adwentu, który rozpoczyna kolejny rok liturgiczny, rozważanych jest wiele czytań dotyczących czasów ostatecznych. Zbawiciel mówi o nich, iż nikt nie zna dnia, ani godziny... Jednak przekazując tę prawdę nie chce nikogo straszyć. Wręcz podkreśla: *Nie lękajcie się! Nawróćcie się i wierźcie w Ewangelię!* – „*Credite Evangelio*”.

**Bogusław Olszonowicz**



**Lekcja religii**

misyjna jest wokół nas.

Aby jednak przygotować się do kolejnego roku liturgicznego, by podjąć aktywność nawrócenia w jego wszystkich wymiarach, warto rozpocząć od ewangelicznego zauważenia belki we własnym oku, zanim zaczniemy napiętnowywać drzazgę w oku bliźniego. Zresztą nietrudno nie zauważyć, że owo napiętnowywanie bliźnich, przy jednoczesnym wykluczeniu własnej osoby wychodzi nam jako społeczeństwu perfekcyjnie. A zatem najpierw nawracanie siebie, a potem innych, bo proces nawrócenia jest nieustawiczny, wymaga mobilności codziennej. A oto jeden z aspektów nawracania. Rozpoczyna go poranna modlitwa, która może być zaledwie westchnieniem, otwierającym nasze serce Bogu, u progu kolejnego danego nam przez Niego czasu. Stare przysłowie: *ora et labora – módl się i pracuj* – to wskazówka na godziny

Drukujemy wyjątki z pamiętnika *Janusza Pawlińskiego* zatytułowane „UCIECZKA Z ŁAGRU” które ze swojego zbioru udostępniła Pani *Stanisława Nikel*

### Riazbinino nad rzeką Wyszerą. - cz. 3

Wyjątki z pamiętnika *Janusza Pawlińskiego* zatytułowane „UCIECZKA Z ŁAGRU”.

Trudno mi powiedzieć czy zwariował naprawdę, czy tak świetnie symulował, ale zaczął wyśpiewywać, naśladując różne ptaki, wreszcie mówi „*posadźcie mnie do doniczki, jestem pszenicą*”, urosnie i będzie smaczny, biały chlebek. Słyszałem, jak ci dwaj żołnierze się śmiali. Potem powiada, że jest śpiewakiem operowym i zaczyna śpiewać arię – miał rzeczywiście piękny głos. Wreszcie położył się na ziemi – nigdzie nie pójdzie, póki nie dadzą mu słowa, że tylko mnie rozstrzelają. Dali mu „*czesnoje słowo*”, że jego nie rozstrzelają, a tylko tego polaka. Podniósł się z ziemi. Rozkazali, abyśmy weszli do lasu i szli po swoich śladach do tej choinki. Jorsz ciągle upewniał się, że do niego strzelać nic będą, tylko do tego przeklętego „pana”, więc jako pierwszy wszedłem w las, on za mną.

Nie dość, że nie miałem koszuli, to jeszcze nie było guzików w watówce „*tielogrejce*”, więc założyłem połą na połą i przytrzymałem prawą ręką. Wiedziałem, że są to ostatnie chwile mego życia, posuwałem się z trudem do przodu, gdy usłyszałem strzał. Zrodziła mi się w głowie głupia myśl – która, jak się okazało, ocaliła mi życie – zachciało mi się zobaczyć, jak pada zabity człowiek, bo nie ulegało wątpliwości, że strzał był oddany do idącego za mną Jorsza. Nie mogłem wykonać całego obrotu, bo nogi grzęzły mi w śniegu, tylko wykonałem skręt tułowiem i rzeczywiście widziałem, jak Jorsz zachwiał się do tyłu, a upadł do przodu. Działo się to w ułamkach sekundy, gdyż w tym samym czasie był strzał do mnie. Strzelał bojec, celował w plecy, ale ponieważ się odwróciłem, kula przeszła mi bokiem przez żołądek i prawą ręką, którą przytrzymałem poły watówki. Upadłem na śnieg i ja.

Kiedy padałem, watówka rozchyliła się i upadłem na śnieg gołym ciałem, lewa ręka poszła wzdłuż ciała, prawą wyrzuciłem trochę w górę do przodu. Czuję, że jestem trafiony w żołądek, ale prawa ręka bolała więcej, bolała niesamowicie. Jeszcze nigdy nikomu na pewno nie chciało się tak żyć na tym świecie, jak mnie wtedy. Nawet żyć sto lat i całe przesiedzieć w radzieckich obozach. Słyszałem jak Jorsz charczał, wzdychał i stęka, ja nie potrzebowałem tego robić, ale naśladowałem go, wiedziałem, że to jedyna szansa – udawać potem trupa. Czuję, że coś mi wyłazi z brzucha. Delikatnie, powolutku przesunąłem lewą ręką pod brzuch i przytrzymałem to wyłazące. Poza chrapaniem Jorsza i moim była cisza. Byłem przeziębiony i chciało mi się kaszleć, z największym trudem powstrzymywałem się, szczekałem zębami z zimna, na pewno było ponad 40 stopni, bałem się, by nie usłyszeli tego szczekania, wydawało mi się to strasznie głośne, więc i szczekanie usiłowałem powstrzymać, a cały czas naśladowałem charczenie i stękanie Jorsza, które stawało się coraz to słabsze, aż ucichło. Ucichłem i ja.

Słyszę, jak jeden z żołnierzy mówi „*etot uże padoch*”, po



chwili zbliżyli się do mnie. Podoficer, który prowadził psa, schylił się, wziął moją prawą rękę wyrzuconą do przodu i zaczął szukać tętna, upaprał się krwią, wytarł rękę o moje plecy i mówi „*kak on zdorowo ciekajet krowiu*” – jak on porządnie krwawi, pies najwyraźniej czuł, że żyję, bo z lekka powarkiwiał. Podoficer schylił się jeszcze raz, podciągnął rękaw mojej watówki, znalazł puls i mówi „*on jeszcze żywoj*”. Dziwię się, że nie dostałem w tym momencie obłędu a tylko posiwiałem.

*Bojec* koniecznie chce mnie dobić, podoficer nie pozwala. Ty idioto – mówi – na pewno w ślad za nami wyszła druga pogoń i słyszeli twoje dwa strzały, a co to za strzały po 15 minutach? Wiadomo, że dobijamy. Ja nic chcę za ciebie siedzieć. Zresztą, nim zawiadomimy łagier, nim przyjedziemy po trupy, to on i tak zdechnie. Słyszę, jak każe *bojcowi* odstąpić i jak się umawiają, co będą mówić. Więc gdy nas zauważyli uciekających po drodze, on – podoficer dał komendę „*stój*”, my nie usłuchaliśmy, skrociliśmy w las, wtedy rozkazał strzelać. *Poniatno?* Więc pamiętaj i to wszystko.

*Bojec* odszedł kawałek, słyszałem jak dreptał, podśpiewując coś azjatyckiego. Mało, że było mi niesamowicie zimno, że szczekałem zębami, dławilem kaszel, to jeszcze dobijała mnie myśl kto przyjedzie po trupy. Wiadomo, że jeśli będą tylko żołnierze, to mnie dobiją. Ta noc wydawała się wiekiem, a była cudem, bo nic sobie nie odmroziłem, ani nie zamarzęm, mimo moich czterdziestu paru kilogramów wagi przy 178 cm wzrostu. I dzisiaj, kiedy ogarnia mnie jakaś chandra, przypominam sobie zaraz tę noc 25 listopada 1945 roku i od razu jestem najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem.

Znam urzucie zamarzającego człowieka, bo chociaż ani na chwilę nie straciłem przytomności, czuję moment zbliżającego się zamarzania. Zjawił się ten sam staruszek z wielką, siwą brodą, którego śniłem w Wilnie, oblał mnie dużym wiadrzem gorącej wody, zrobiło ci się błogo, przestało mnie cokolwiek boleć. I jak gdyby jestem na cmentarzu wileńskim „*Rossa*”, widzę, jak ów staruszek dzwoni w sygnaturkę, ale wiedziałem jednocześnie, że zamarzam. Nagle usłyszałem krzyk „*Stoj! Kto jedio!*”, to mnie znowu pobudziło do życia, serce łomotało mi w gardle, znowu wszystko zaczęło mnie boleć, czuję, że znowu żyję. Usłyszałem kobiecy głos mówiący „*Kotoryj Pawliński?*” – który jest Pawliński, odpowiedzieli, że ten drugi od drogi.

*Janusz Pawliński*  
cdn.



## Poczytaj mi tato

*Dziś siedemnastoletni Maciek, pomimo porażenia mózgowego, od lat pisze wspaniałe teksty, udowadniając, że w każdych okolicznościach należy umieć odnaleźć w sobie Boży dar talentów.*



R.B.

1

Po całym królestwie Maciejowie krążyła legenda o złotym jaju - najpiękniejszym skarbie, jaki był na ziemi w tamtych czasach. Jak zawsze w wypadku legendy, nikt nie wiedział, gdzie ono się znajduje ani czy istnieje naprawdę.

W Maciejowie rządził król tak gruby, że zabraknie słów, żeby to opisać. Miał czarne, pofalowane włosy, długą, skręconą brodę, podwinięte wąsy oraz intensywnie zielone oczy, a nazywał się Smoczydu III z dynastii Smoczydurów. Był to król chciwy na bogactwa, jednak dobrze rządził krajem. Wysyłał swoich rycerzy, żeby znaleźli dla niego złote jajo, lecz po wielu nieudanych próbach porzucił myśl o poszukiwaniu skarbu.

Pewnego dnia zszedł do lochu, gdzie był uwięziony staruszek zajmujący się czarną magią, którego król wziął w niewolę dawno, dawno temu. Staruszek miał siwe, długie włosy, małe, lisie oczka i jeden złoty ząb. Twarz jego była wydłużona, pomarszczona i straszna, w ciemności przypominała głowę węża.

Monarcha rzekł głosem pełnym napięcia:

Mój drogi czarnoksiężniku, czy nie mógłbyś zobaczyć, gdzie się znajduje złote jajo?

Sss... pod jednym warunkiem sss... — syczącym głosem odpowiedział magik.

Jaki to warunek? — zapytał rozszoszczony już król.

Sss... warunek jessst taki, że wypuściszysz mnie ssstąd. Król śmiejąc się, spytał wesoło:

Tylko tyle? Staruszek kiwnął głową.

A więc dobrze — powiedział król. — A teraz zobacz, czy istnieje złote jajo i gdzie jest ukryte.

Starzec złączył ręce, zamknął oczy i tak trwał przez chwilę.

Sss... nie widziałem, gdzie jajo jessst ukryte, ale widziałem ssstarca, który ma mapę do zzzłotego jaja sss... A teraz mnie wypuścć.

A więc złote jajo istnieje naprawdę — powiedział król z błogością w głosie. — To wspaniale! — krzyknął, podskakując z radości.

Król wypuścił starca z lochu.

W królestwie tym, w pewnej małej wiosce mieszkał dziewięcioletni pasterz sierota. Jak co dzień, wyszedł z owcami na pastwisko. Na pastwisku było tylko jedno, jedyne drzewo. Drzewem tym była stara jak świat jabłonia. Chłopiec usiadł w cieniu jabłoni i zapatrzył się na swoje owce. Przymknął oczy i przysnął.

Obudziły go ciche, delikatne kroki. Obejrzał się w stronę, z której dochodził dźwięk i zobaczył starca w szarej pelerynie z nasuniętym na głowę kapturem. Opierał się na długiej czarnej lasce. Chłopiec zobaczył, że starzec kieruje się w jego stronę. Szybko odwrócił wzrok i spoglądał na owce, udając, że niczego podejrzanego nie widział. Gdy starzec znalazł się w cieniu jabłoni, to zagadał do pasterza miłym głosem:

Słuchaj, chłopcze, czy wreszcie odważysz się spojrzeć na mnie, czy będziesz tak udawał, że mnie nie zauważyłeś?

Chłopiec niepewnie odwrócił głowę w stronę nieznanego.

Tak jest znacznie lepiej — odparł mędrzec. — Co? Zabrakło ci języka w gębie czy pierwszy raz widzisz staruszka? Odpowiadaj mi tu zaraz! Chłopiec pokręcił głową.

A zresztą, nieważne... to i tak ja będę mówić. Ty masz za zadanie uważnie słuchać. Posłuchaj więc. Wiem, że ty jesteś spokojnym pasterzem, ale na każdego przyjdzie godzina jego próby. A twoja próba właśnie teraz nadeszła. Wiem, że chciałbyś mieć rodzinę, której nigdy wcześniej nie miałeś. Teraz nareszcie twoje marzenie może się spełnić, lecz będzie to długa i ciężka droga. Mam mapę do największego skarbu świata - złotego jaja. Chciwy na wszelkie bogactwa król będzie próbował je zdobyć, ale to ty będziesz miał mapę i będziesz miał większe szanse na odnalezienie złotego jaja. Jednak nie wiem, który z was zdobędzie ten wielki skarb jako pierwszy. Będzie to bowiem wyścig największy z wyścigów. Kto pierwszy zwycięży: czy chciwy król, czy pasterz-sierota, który chciałby mieć rodzinę, bo jej nigdy nie miał? Któż to powie, któż to odgadnie? To tylko od was zależy, kto zdobędzie złote jajo.

Potem umilkł i wyciągnął stary, nadpalony pergamin.

Weź go ode mnie, chłopcze.



Mały pasterz drżącymi rękoma wziął ostrożnie stary pergamin. Pergamin był szorstki, dość wytrzymały.

— Może teraz zdradzisz mi swoje imię? — rzekł tajemniczy przybysz. Chłopiec lękliwie odparł:

Nazywam się Goliat.

A więc, Goliacie, muszę ci jeszcze coś powiedzieć. Ta mapa wskazuje drogę do złotego jaja tylko w świetle zachodzącego słońca. W innym wypadku to tylko stary pergamin bez żadnej wartości. A teraz niech się rozpocznie wyścig po złote jajo. — Mówiąc to, po trzykroć uderzył w trawę swoją laską.

Natychmiast ogarnęły starca błękitne płomienie i zniknęły.

*Maciej Maliński.*

**ZADANIE NR 1**

Adwent przypomina nam o miłości Boga, który tuż po grzechu popełnionym przez pierwszych ludzi zwracając się do węża zapowiada Zbawiciela. Odczytaj w lustrze słowa Boga.

WPROWADZAM NIEPRZYJAŹŃ MIĘDZY CIEBIE A NIEMIASTĘ,

POMIĘDZY POTOMSTWEM TWOJEM A POTOMSTWEM JEJ;

ONO UGODZI CIĘ W GŁOWĘ, A TY UGODZISZ GO W PIĘTĘ.

(Rdz 3,15)

**ZADANIE NR 2**

Odszukaj w diagramie nazw związanych z adwentem.

R	A	E	C	R	O	R	A	T	Y	S	W	T
W	A	D	W	T	Y	W	I	E	N	I	E	C
A	D	W	E	N	T	O	W	Y	A	G	A	T
K	A	L	A	M	P	I	O	N	J	A	C	E
K	L	A	S	A	I	R	O	R	A	T	K	A
O	N	I	E	P	O	K	A	L	A	N	A	S

**ZADANIE NR 3**

Posługując się kodem odszyfruj zawołanie adwentowe.

A	D	E	I	J	N	P	R	U	Y	Z	Ż




Imię ..... Nazwisko ..... Klasa ..... Nr szkoły .....

Odpowiedź na zadanie 1 .....

Odpowiedź na zadanie 2 .....

Odpowiedź na zadanie 3 .....

Opracowała s. Alina

# BIBLIA krok po kroku.

## Nehemiasza modlitwa do Boga

Modlitwa do Boga jest czymś wspaniałym, możemy ślać swoje podziękowania i prośby bezpośrednio do Stwórcy. Nie jest potrzebny nam do tego żaden ludzki pośrednik oraz anioł. Każdy miłujący Ojciec chce rozmawiać ze swoimi dziećmi, tak samo Bóg chce być z nim rozmawiali. W Biblii zawartych jest mnóstwo modlitw skierowanych do Boga i ani jednej do Boga poprzez człowieka, w tym i zmarłego. Ciekawą modlitwę znajdziemy w Księdze Nehemiasza:

**Księga Nehemiasza 1.4-11** „*A gdy usłyszałem te słowa, usiadłem i zacząłem płakać, i smucilem się przez szereg dni, poszcząc i modląc się przed Bogiem niebios tymi słowy: Ach, Panie, Boże niebios! Jesteś Bogiem wielkim i straszny, który dotrzymuje przymierza i okazuje łaskę tym, co go miłują i przestrzegają jego przykazań. Niechaj twoje ucho będzie uważne, a twoje oczy otworzą się, aby wysłuchać modlitwy twego sługi, którą ja zanoszę teraz do ciebie dniem i nocą za synów Izraela, sługi twoje, oraz wyznania grzechów synów izraelskich, którymi zgrzeszyliśmy wobec ciebie; także ja i dom mojego ojca zgrzeszyliśmy. Niecnie postąpiliśmy wobec ciebie: nie przestrzegaliśmy przykazań i ustaw, i praw, jakie nadałeś Mojżeszowi, swemu słudze. Wspomnij na słowo, jakie zaleciłeś Mojżeszowi, swemu słudze, powiadając: Jeżeli wy popelnicie wiarołomstwo, Ja rozproszę was pomiędzy ludami. Lecz jeżeli nawrócicie się do mnie i będziecie przestrzegać moich przykazań i spełniać je, to choćby wasi rozproszeni byli na krańcu niebios, i stamtąd ich zbiorę, i sprowadzę na miejsce, które obrałem na mieszkanie dla mego imienia. Boć oni są twoimi sługami i twoim ludem, który odkupiłeś swą wielką mocą i potężną swoją ręką, ach, Panie! Niechaj twoje ucho będzie uważne na modlitwę twego sługi i modlitwę twoich sług, pragnących uczcić twoje imię. Spraw, proszę, aby poszczęściło się dziś twemu słudze i okaż mu zmiłowanie wobec tego męża. Byłem bowiem podczaszym królewskim.*”

Jak czytamy modlitwa ta nie jest klepaną wrytą formułką ale słowami wypowiedzianymi na bieżąco. Warto zwrócić uwagę, jak Nehemiasz szereg dni pościł. Post wzmacnia naszą wiarę, można poczuć bliskość z Bogiem, umysł staje się zdrowszy. Na początku czytamy jak wychwalany jest Stwórca. Jest to ważne o czym często zapominamy podczas modlitw, Każde stworzenie na niebie wychwala Boga, my też powinniśmy to czynić, również w modlitwach. Nehemiasz przyznaje się do grzechów, do tego że był nieposłuszny i nie przestrzegał przykazań które zostały mu nadane. Bóg jest świętością, to my nieustannie grzeszymy. Grzesznik mówiąc do Nieskazitelnej Czystości okazuje skruchę, wie że źle uczynił, żałuje tego, przychodzi do Pana w pokorze i uległości a nie nadąsany i oczekujący spełnienia swych próśb. Pokora i żal za grzechy są bardzo ważne w zanoszonych modlitwach. Nehemiasz prosi nie tylko o siebie, ale o cały lud, nie ma tu egoizmu. Pamiętajmy

o innych gdy rozmawiamy z Bogiem. Ciekawe jest to, gdy padają słowa, wskazujące na obietnice dane przez Boga. Bóg słów dotrzymuje i jeśli coś obiecał, możemy się na to powoływać.

W drugim rozdziale Księgi Nehemiasza czytamy:

*Księga Nehemiasza 2.1-5:* „*W miesiącu Nisan, w dwudziestym roku panowania króla Artakserksesa, usługując mu jako podczaszy, wziąłem wino i podałem królowi, a nigdy przedtem tak źle nie wyglądałem. Wtedy król rzekł do mnie: Czemu tak źle wyglądasz? Chyba nie jesteś chory? Nic to innego, jak tylko zgryzota! A ja bardzo się przestraszyłem i rzekłem do króla: Niech król żyje wiecznie! Lecz jakże nie mam źle wyglądać, skoro miasto, gdzie są groby moich ojców, jest zburzone, a jego bramy przez ogień strawione? A król rzekł do mnie: Czego byś sobie życzył? Pomodliwszy się więc do Boga niebios, rzekłem do króla: Jeżeli odpowiada to królowi i jeżeli twój sługa znalazł łaskę w twoich oczach, to proszę, abys mnie wysłał do Judei, do miasta, gdzie są groby moich ojców, abym je mógł odbudować”*

Czy Nehemiasz miał czas na pełną modlitwę podczas rozmowy z królem? Raczej nie. Modlitwa do Pana to nie tylko słowa ale również myśli kierowane w Jego stronę. Ze względu na daną sytuację, nawet wypowiedzane szybko są modlitwą. Pan widzi nasze położenie, wie to, że o Nim pamiętamy. To co robimy, robimy z myślą o Bogu a życie nabierze większego znaczenia. Nie zawsze i wszędzie możemy się spokojnie pomodlić wypowiadając słowa, jednak gdy wypowiadamy je w myślach nikt nam tego



nie zabroni. Traktuj Boga jak przyjaciela, który stoi obok, rozmawiaj z nim, nawet krótkie zdania, a zobaczysz że Bóg zacznie w twym życiu mieć coraz większe znaczenie.

W Księdze Nehemiasza oraz całym Piśmie Świętym znajdziemy jeszcze inne modlitwy. W żadnej z nich, człowiek nie obwiniał Boga o to co go spotkało. Wiedział, że czynił źle i został wystawiony na swoje własne požądania przez co utracił ochronę bożą, którą wzgardził. Przyznawał się do błędów, uznawał Boga za miłosiernego i sprawiedliwego! Modlitwa przeważnie przebiegała następująco: wychwalanie, podziękowania (również za utrapienia), wyznawanie grzechów, żal, prośba. Modlitwy dotyczące „większych próśb” poprzedzane były postem.

Kl. **Patryk Turek**



Tego jeszcze nie było! Chyba nikt z tych, którzy w niedzielę 16 listopada pofatygowali się do lokali wyborczych, nie spodziewał się takiego zamieszania. Najpierw przez wiele dni nie było oficjalnych wyników, bo zawiódł system informatyczny. A kiedy wreszcie – w następną niedzielę, czyli po tygodniu – oficjalne wyniki się pojawiły, okazało się, że są całkowicie inne od tych, które podano w telewizyjnych i radiowych wieczorach wyborczych na podstawie tzw. *exit polls* (czyli pytania wyborców wychodzących z lokalu wyborczego, na kogo oddali swój głos) i które poszły w świat chociażby na pierwszych stronach poniedziałkowych gazet. Do tej pory tę formę szybkiego szacowania wyników wyborów uważano za bardzo dokładną – czy to w Polsce, czy w innych państwach europejskich błąd w stosunku do wyników rzeczywistych nigdy nie był większy niż 0,5%. Mało tego, za najłatwiejsze do oszacowania metodą *exit polls* zawsze uchodziły wyniki wyborów do sejmików wojewódzkich, które są najbardziej jednolite i porównywalne w skali całego kraju, gdyż biorą w nich udział przede wszystkim ogólnokrajowe partie polityczne. W wyborach do rad miejskich, gminnych i powiatowych obok – a często i zamiast – ugrupowań politycznych występują lokalne komitety wyborcze, tworzone zazwyczaj tuż przed wyborami i jest ich tym więcej, im mniej mieszkańców ma dana jednostka samorządowa.

Tymczasem właśnie w wyborach do sejmików różnice okazały się największe. O ile bowiem według *exit polls* najwięcej, bo 31,5 % wyborców głosować miało na PiS, trochę mniej – 27,3 % na PO, a 17% na PSL, to według wyników oficjalnych procenty te wyniosły odpowiednio 26,9%, 26,4% i 23,6%. Błąd wyniósł więc grubo ponad 6%. Oczywiście, winę za taki rozrzut możnaby zrzucić na karb źle przeprowadzonych badań – gdyby nie rekordowa liczba głosów nieważnych, których w całym kraju było aż 18% spośród wszystkich głosów oddanych w wyborach do sejmików. Była to moim zdaniem największa sensacja tych wyborów, która powinna „krzyczeć” we wszystkich tytułach, nagłówkach i zwiastunach serwisów informacyjnych – tymczasem była raczej maskowana, podawana jakby półgębkiem, gdzieś tam w głębi tekstu, jako coś wstydlivego. Tak ogromnej liczby głosów nieważnych nigdy bowiem dotąd nie było.

Fakt ten próbowano tłumaczyć tym, że karta do głosowania miała postać książeczki, a wyborcy – poinstruowani w mediach, że na każdej karcie do głosowania zakreślić można tylko jeden krzyżyk – za kartę uważali każdą stronę tej książeczki, głosując tym samym jednocześnie na różne listy wyborcze. Z kolei nadspodziewanie dobry wynik PSLu tłumaczono tym, że partia ta wylosowała numer 1 i w owej książeczce była na samym wierzchu. Pomijając to, że oba te tłumaczenia są wzajemnie sprzeczne, warto zauważyć, że podobną „książeczkową” postać miała również karta do wyboru rad miast na prawach powiatu

(np. w Gdańsku) – liczba głosów nieważnych była tu jednak nieporównywalnie mniejsza niż w wyborach do Sejmiku, a będący na pierwszej stronie miejskiej karty do głosowania PiS żadnego dodatkowego przyrostu głosów z tego tytułu nie uzyskał. W pierwszych wolnych wyborach parlamentarnych jesienią 1991 r. startowało kilkadziesiąt komitetów wyborczych i karta do głosowania miała postać już nie książeczki, lecz pokaźnej księgi – mimo to głosów nieważnych było wtedy bodaj 1,5%... Inne, mniej eleganckie tłumaczenie głosi, że głosy nieważne oddawali przeważnie mniej rozgarnięci intelektualnie mieszkańcy wsi i miast powiatowych, bo w Gdańsku głosów nieważnych było „tylko” 8%. W takim razie do tych „wsi” trzeba by zaliczyć również Gdynię, w której głosów nieważnych też było około 20%... I właśnie w tejże Gdyni PSL w wyborach do Sejmiku odnotował jedenastokrotny wzrost poparcia w stosunku do poprzednich wyborów... Dlatego „mówi się”, że za masowym „unieważnianiem” głosów stoją właśnie ulokowani w obwodowych komisjach ludzie PSLu. „Zielone ludziki sfalszowały wyniki” – skandowali młodzi ludzie na manifestacjach, które przetoczyły się przez całą Polskę, myśląc chyba niekoniecznie o członkach i sympatykach ludowców... Wygląda to bowiem tak, jakby ktoś chciał wzmocnić koalicję rządzącą kierując podejrzenia w stronę kogoś innego – przy okazji testując, jak daleko można się w tych manipulacjach posunąć. Dlaczego akurat w sejmikach? Bo to właśnie one będą rozdzielać owe unijne miliardy, które już niebawem mają do nas płynąć.

Tak czy owak, gołym okiem widać, że z wyborami coś jest nie tak. Komentując te i inne protesty, premier Ewa Kopacz mówi, że „*kwestionowanie wyników wyborów to niszczenie fundamentów demokracji*”. Pp. Łukaszenko czy Janukowycz mówili dokładnie tak samo. Fajnie jest kwestionować wyborcze wyniki u kogoś, wysyłać tam obserwatorów z OBWE czy Rady Europy, u siebie zaś mówić, że nic się nie stało. Widzieć „*źdźbło w oku brata swego*”, a w swoim nie dostrzegać belki. Bo od wiary w oficjalnie ogłaszane wyniki znacznie ważniejszym fundamentem demokracji jest zaufanie ogółu obywateli do samej instytucji wyborów.

Na koniec dziękuję wszystkim 603 osobom z okręgu Zaspas – Przymorze, które swój ważny głos zechciały oddać na mnie, i łącznie 1070 osobom, które zagłosowały na listę Nowej Prawicy w naszym okręgu. Nawet, gdyby doliczyć wszystkie głosy nieważne (których – jak już wspomniałem – w wyborach do Rady Miasta było dużo mniej niż do Sejmiku), byłoby to chyba jeszcze zbyt mało, bym mógł zasiąść w ratuszowej izbie. Z kolei fakt, że procent poparcia dla nas na Rozstajach był niemal identyczny jak na Młyńcu (gdzie nasze pismo raczej nie jest czytane) dowodzi, że moja „*prośba o głos*” z poprzednich „*Refleksji*” nie została wysłuchana. Tym większa jest moja wdzięczność dla tych, którzy pomimo wszystko na mnie zagłosowali.

**Zdzisław Kościelak**



**WASIUKIEWICZ** A jednak się kręcił



**WASIUKIEWICZ** Życiowe doświadczenie podpowiada...



*Daj mi Panie poczucie humoru.  
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.  
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia,  
i nieco z niego udzielił innym*



— — — — —  
**św. Tomasz Morus**  
— — — — —

## HUMOR

Pewnego zimowego dnia spacerująca ulicą dziewczyna w futrze natknęła się na manifestujących członków Greenpeace.

– *Jak pani nie wstyd nosić futro zdarte z żywych norek?* – krzyczą manifestanci.

– *Ale to nie norki, to poliestry* – tłumaczy się dziewczyna.

– *A zdaje sobie pani sprawę z tego, ile poliestrów musiało zginąć, by mogła pani nosić to futro?!*

\* \* \* \* \*

Proboszcz stanął na ambonie i czeka, by jak zwykle rozległy się dźwięki Hymnu do Ducha Świętego. Organista jednak jakby zasnął.

Kapłan odwraca się niecierpliwie w kierunku organów i mówi cicho, lecz z naciskiem:

– *Przyjdź, Duchu Święty!* - *Ale już!*

## Przemyslenia na zakończenie roku

### 10 pytań, których Pan Bóg nie zada Tobie, gdy nadejdzie ten dzień:

- 1/ Bóg nie zapyta, jakim autem jeździłeś. On zapyta ilu ludzi bez środków transportu podwiozłeś.
- 2/ Bóg nie zapyta, jaki duży dom miałeś. On zapyta ilu ludzi przyjąłeś pod swój dach.
- 3/ Bóg nie zapyta o ubrania w twojej szafie. On zapyta ilu ludziom pomogłeś się odziać.
- 4/ Bóg nie zapyta o najwyższą płacę, jaką miałeś. On zapyta, co poświęciłeś, aby ją zdobyć.
- 5/ Bóg nie zapyta o twoje stanowisko. On zapyta czy pracowałeś najlepiej jak mogłeś.
- 6/ Bóg nie zapyta ilu miałeś przyjaciół. On zapyta dla ilu z nich byłeś przyjacielem.
- 7/ Bóg nie zapyta, w jakim sąsiedztwie mieszkałeś. On zapyta, jakim byłeś dla sąsiada.
- 8/ Bóg nie zapyta o kolor twojej skóry. On zapyta o zawartość twojej duszy.
- 9/ Bóg nie zapyta, dlaczego tak długo zwlekałeś szukając drogi do zbawienia. On z miłości weźmie ciebie do Pałacu Niebieskiego, a nie do bram piekła.
- 10/ Bóg nie zapyta, ilu ludziom opowiedziałeś o tej wiadomości. On przecież już wie i zna twoją decyzję.

***Pamiętaj o pytaniach jakie otrzymasz od Pana Boga. I pamiętaj o przyjaciołach, bo oni są jak gwiazdy. Nie zawsze je widzisz, ale wiesz, że zawsze tam są. Trzymaj je blisko siebie.***

Opracowała **Wiesława Bębenek**

## Naszym Pasterzom

W tę noc grudniową i mroźną  
niczym się już nie frasuj  
pasterzu najtroskliwszy,  
oddaj swoje owieczki  
pod opiekę aniołom,  
po cichu wejdź do stajenki  
i u stóp Maleńkiego  
złóż w darze całego siebie.

Maryja – najczulsza Matka  
otuli cię swoją chustą,  
położy delikatnie  
obok Dzieciątka na sianie,  
obu do snu ukotysze  
refrenem śpiewnej kolędy,  
czuwać będzie do świtu  
wsparta o ramię Józefa.

Śpij spokojnie, odpocznij  
od trudów gorliwej postugi  
i nie nastawiaj budzika  
na wczesną mszę dla parafian.  
Zbudzą cię wół i osioł  
aksamitnymi chrapami,  
zbudzą cię głosy dzwonów  
rozkołysanych radością!

Rankiem staniesz w kościele  
ze źdźbłami siana we włosach,  
pełen ciepła Maryi,  
zamyślenia Józefa,  
opowiesz o Betlejem,  
że byłeś tam, że widziałeś,  
otworzysz swoje serce,  
w którym Bóg się narodził.

Maria Tokarska



Parafia pw. Opatrzności Bożej



Oprawa Mszy ślubnych i okolicznościowych

Zespół Elohim

tel. 669-024-754

e-mail: elohimband@wp.pl

## REKOLEKTCJE ADWENTOWE

14 - 18 grudzień 2014 r.

**Niedziela 14. XII - Uroczyste rozpoczęcie rekolekcji**

- dorośli: 6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 13.00, 19.00  
- dzieci 12.00

**Poniedziałek 15. XII -**

6.30 Roraty  
9.00 Msza święta z nauką dla dorosłych  
17.00 Nauka dla dzieci  
18.00 Nauka dla młodzieży  
19.00 Msza święta z nauką dla dorosłych  
21.00 **Apel Jasnogórski**

**Wtorek 16. XII -**

6.30 Roraty  
9.00 Msza święta z nauką dla dorosłych  
17.00 Nauka dla dzieci  
18.00 Nauka dla młodzieży  
19.00 Msza święta z nauką dla dorosłych  
21.00 **Apel Jasnogórski**

Spowiedź święta dla dzieci 16. 00 - 17.00

**Środa 17. XII -**

6.30 Roraty  
9.00 Msza święta z nauką dla dorosłych  
17.00 Msza święta dla dzieci  
18.00 Nauka dla młodzieży  
19.00 Msza święta z nauką dla dorosłych  
21.00 **Apel Jasnogórski**

Spowiedź święta dla kobiet i młodzieży żeńskiej

6.30 - 8.00 / 18.00 - 20.00

**Czwartek 18. XII - Zakończenie rekolekcji**

Msza święta rodzinną.

6.30, 9.00, 17.00, 18.00, 19.00

Spowiedź święta dla mężczyzn i młodzieży męskiej

6.30 - 8.00 / 17.00 - 19.00

Rekol. poprowadzi o. **Bogdan Megier - Karmelita**

**PIEKARNIA • CUKIERNIA**

**SŁAWOMIR MIELNIK**



Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

- ul. Kombatantów 4/10 - godziny otwarcia:  
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- ul. Żwirki i Wigury 6/7 - godziny otwarcia:  
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00
- ul. Meissnera 11/1A - godziny otwarcia:  
Pn-Pt 6.00-18.30 / Sob 6.00-14.30



Parafia  
Opatrzności  
Bożej

### Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

**6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,**  
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

### **Kancelaria czynna:**

wtorek, środa, czwartek 16.00 – 18.00

sobota 10.00 – 11.00

### **Duszpasterstwo dzieci i młodzieży**

#### **Ministranci:**

szkoła podstawowa – sobota 10.30,

gimnazjum – sobota 11.30,

starsi – I piątek miesiąca 19.00,

aspiranci – sobota 9.00

**Rycerstwo Niepokalanej:** sobota 10.00

**Scholka „Boże Nutki”:** – sobota 10.00.

**Zespół „Elohim Band”** – sobota 18.00,

**Hły Wins** sobota 12.00 (w kawiarence)

### Duszpasterstwo dorosłych

#### **Poradnictwo rodzinne:**

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

czwartek 18.00

#### **Rycerstwo św. Michała Archanioła**

I środa m-ca 18.30

#### **Wspólnota Wiara i światło**

– III sobota miesiąca 15.00

#### **Semper Fidelis**

– I poniedziałek miesiąca 19.00

#### **Wspólnota Żywego Różańca**

– I wtorek miesiąca 19.00

#### **Chór parafialny**

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Marana Tha**

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

#### **Kaplica bł. Jana Pawła II**

- adoracja Najświętszego Sakramentu -

codziennie 9.00 - 17.00

#### **Grupa Anonimowych Alkoholików**

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Miłosierdzia Bożego**

– czwartek 19.00 (w kościele)

#### **Caritas parafialna:**

– środa 17.00 – 18.00 (barak)

**Akcja Katolicka** – II niedz. mies. 11.30

## Z życia parafii

W miesiącu listopadzie 2014 r do Wspólnoty Kościoła,  
przez chrzest święty zostali włączeni:

☩ Hanna Velecka,

☩ Jakub Jan Czura.



### **Do Domu Ojca odeszli:**

☩ Jadwiga Piotrowska lat 54 z al. Jana Pawła II,

☩ Marta Powszak lat 94 z ul. Kombatantów,

☩ Kazimierz Niewadzisz lat 70 z ul. Meissnera,

☩ Aleksandra Semaniuk lat 65 z ul. Ciołkowskiego,

☩ Mieczysław Łoński lat 69 z ul. Kombatantów,

☩ Janusz Chołkowski lat 68 z ul. Kombatantów.

### Grudzień 2014 r.

**Kaplica św. Jana Pawła II** – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

Rozpoczynamy Adwent i nowy rok liturgiczny, który przeżywać będziemy pod hasłem „**Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię**”. Okres Adwentu jest czasem świętego i radosnego oczekiwania na narodzenie Pana. Niech to będzie czas religijnego skupienia, medytacji i odkrywania na nowo swego powołania. Czuwajmy razem z Maryją na Mszach świętych roratnich o godz. 6.30.

Skorzystajmy z rekolekcji adwentowych i przystąpmy do spowiedzi św.

**8 grudzień** - Święto Niepokalanego Poczęcia N.M.Panny. Podczas uroczystej Mszy św o godz. 6.30 nasze siostry zakonne ponowią śluby złożone Panu Bogu przez pośrednictwo Matki Najświętszej.

**14 grudzień** – rozpoczęcie rekolekcji adwentowych.

**24 grudzień** – Najwspanialszym dla wszystkich dniem i wieczorem jest Wigilia. Zadbajmy o tradycyjną oprawę tego dnia. Pasterka dla dzieci godz. 16.00.

Uroczysta Pasterka o godz. 24.00.

I i II Święto Bożego Narodzenia – program Mszy św. jak w niedziele.

Proboszcz – ks. prałat **Kazimierz Wojciechowski**

### **Modlitwy do Opatrzności Bożej**

#### **ZA RODZICÓW**

*Dobry Boże! Twojej opiece polecam moich rodziców. Czuwaj nad nimi opatrznością swoją. Błogosław ich prace, podtrzymuj ich przy życiu. Udziel im łaski, aby zawsze byli z Tobą zjednoczeni. Pomnóż ich wiarę, ufność do Ciebie i miłość serca; niech w Tobie doznają prawdziwego pokoju. Pomnóż mi stałą pamięcią i czynną pomocą odplacać się rodzicom za dobra, które otrzymałem przez ich trudy i poświęcenia.*

*Boże, daj moim rodzicom nagrodę za wszelkie, liczne trudy dla mnie poniesione. Obdaruj ich pogodnym wieczorem życia i bądź z nimi, aby nie odczuwali samotności. Przedłużaj dni ich życia, dodaj sił i nadziei, aby potykając się potykaniem dobrym, osiągnęli wieczną nagrodę w niebie. Amen.*

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji) Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, Mariusz Kowalczyk.

Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

**Adres parafii:** Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702

0014 8692. **e-mail:** [opatrznosc@diecezjagdansk.pl](mailto:opatrznosc@diecezjagdansk.pl) <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.